



Polska ratyfikuje ONZ-owską Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych - z zastrzeżeniami Rząd ogłosi to we wtorek.

O tym, że na wtorkowym posiedzeniu rząd przyjmie projekt wniosku o ratyfikację Konwencji przez Sejm poinformowali pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Jarosław Duda i rzeczniczka praw obywatelskich Irena Lipowicz, na piątkowej konferencji z okazji pięciolecia podpisania przez Polskę Konwencji.

Polska złożyła do Konwencji zastrzeżenia: * że zapisów Konwencji nie można interpretować jako przyznające kobietom niepełnosprawnym prawo do aborcji; * że do czasu zmiany przepisów osoby niepełnosprawne umysłowo (chorujące psychicznie lub upośledzone intelektualnie) będą musiały mieć sądową zgodę na małżeństwo; * że rezerwuje sobie prawo utrzymania przepisów o ubezwłasnowolnieniu. To zastrzeżenie budzi protesty organizacji pozarządowych, bo oznacza utrzymanie instytucji całkowitego ubezwłasnowolnienia, która de facto pozbawia człowieka możliwości samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie. Jest też sprzeczne z wydanym dwa lata temu orzeczeniem Trybunału w Strasburgu w sprawie Alajosa Kissa przeciwko Węgrom. Trybunał uznał w niej całkowite i bezterminowe pozbawienie prawa do głosowania osób ubezwłasnowolnionych za środek nieproporcjonalny i rekomendował każdorazowe ustalanie, czy osoba chorująca psychicznie rzeczywiście nie jest w stanie świadomie głosować.

Konwencja, powołując się na godność, jako fundament praw człowieka kładzie nacisk nie na pomoc społeczną, ale na tworzenie takich warunków, w których osoby niepełnosprawne będą mogły uczestniczyć w życiu społecznym na równi z pełnosprawnymi. Wprowadza pojęcie "projektowania uniwersalnego", które ma prowadzić do tego, że przestrzeń publiczna i urządzenia służące do komunikacji, odbioru informacji, wiedzy, kultury i rozrywki - będą dostępne dla wszystkich niezależnie od stopnia ich sprawności.

Minister Duda podkreślał na piątkowej konferencji, że przez te pięć lat, podczas których osoby niepełnosprawne i wszyscy, którzy je wspierają walczyli o ratyfikację konwencji, Polska nie zasypiała gruszek w popiele i dostosowywała prawo do wymogów Konwencji.

W zeszłym roku weszły w życie kodeks wyborczy i ustawa o dostosowaniu wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych, które wprowadziły możliwość głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika. I nakładki alfabetem Brajla. Jednak według konstytucji każdy ma prawo do "bezpośredniego" głosowania, a nadal 90 proc. lokali wyborczych jest faktycznie niedostępnych dla osób niepełnosprawnych ruchowo. A kodeks wyborczy nie wprowadził warunku, że nie można zorganizować komisji wyborczej w lokalu niedostępnym. Zaś nakładki Brajlem wymyślił i wywalczył - społecznie produkując je i rozdając w czasie poprzednich wyborów prezydenckich - Jacek Zadrożny z Fundacji Rozwoju Regionalnego.

Wprowadzono ustawę o języku migowym, ale nakłada ona obowiązek, by tłumacze języka migowego byli jedynie w urzędach. W kontaktach ze służbą zdrowia, policją czy ratownictwem

medycznym - głuchoniemi muszą sobie sami zapewnić tłumacza. Nie ma też napisów, które osobom głuchoniemym ułatwiłyby poruszanie się w urzędach, korzystanie z publicznych środków transportu czy z telewizji. Głuchoniemi uczniowie złożyli w tej sprawie nawet petycję do Parlamentu Europejskiego.

W 2008 roku wprowadzono przepisy o tym, że osoby niewidome muszą być wpuszczane do wszelkich instytucji użyteczności publicznej - w tym restauracji, sklepów - i do środków transportu publicznego z psami przewodnikami. Ale te przepisy wywalczyły osoby, których z psami wcześniej z tych miejsc wyrzucano: Jolanta Kramarz, która z pomocą Fundacji Helsińskiej wytoczyła proces hipermarkerowi Carrefour w Warszawie i Paweł Wdówik, którego z psem wyproszono m.in. z samolotu. I chociaż z psami przewodnikami wszędzie już wolno wejść, to samych psów jest jak na lekarstwo, bo ich szkolenie kosztuje, a państwo go nie refunduje. W. Brytanii jest 8 tys. psów-przewodników, w Polsce - 100, na 65 tys. osób zarejestrowanych w samym tylko Polskim Związku Niewidomych.

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych nakazuje, by system oświaty był "włączający". To znaczy, że regułą ma być, że osoby niepełnosprawne uczą się razem z pełnosprawnymi. Na wyższych uczelniach w Polsce to już działa: dostosowano je tak architektonicznie, jak pod względem przydzielenia asystentów dla osób niewidomych czy niesłyszących. W 2008 roku niepełnosprawnych studentów było 25 tys., w 2010 - już 30 tys. Ale np. w liceach niepełnosprawnych uczniów jest zaledwie 5 tys. Szkoły pozbywają się ich - najczęściej do nauczania domowego. Na piątkowej konferencji Paweł Wdówik i prof. Lipowicz podkreślali, że choć państwo dają na pomoc dla uczniów niepełnosprawnych - przede wszystkim na rehabilitację i asystentów - specjalną subwencję, to samorządy zamiast na pomoc uczniom przeznaczają ją na dopłaty do nauczycielskich pensji. W ten sposób zamiast kształcić osoby niepełnosprawne do samodzielnego życia tworzą z nich stałych klientów opieki społecznej.

Teoretycznie instytucja zatrudniająca ponad 25 pracowników powinna zatrudniać minimum 6 proc. pracowników z niepełnosprawnością. W zeszłym roku 4,8 tys. urzędów i instytucji publicznych zapłaciło 20 mln zł. kar na rzecz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych za niespełnianie tego kryterium. Ministerstwo Pracy podaje, że średnio w urzędach i instytucjach publicznych osoby niepełnosprawne stanowią ok. 0,6 proc. zatrudnionych, czyli 1/10 tego, co powinny. Np. Kancelaria Premiera (w skład której wchodzi biuro Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania) w budżecie na ten rok już zarezerwowała 450 tys. zł. na karę. Z kolei Kancelaria Prezydenta zapłaciła w zeszłym roku 134 tys. zł. kary na PFRON. Zatrudnia sześć osób niepełnosprawnych. Karę w zeszłym roku zapłaciło też Biuro RPO - zatrudnia 15 pracowników niepełnosprawnych, czyli 5 proc.

Polska nie zamierza przystąpić do protokołu dodatkowego do Konwencji, który daje prawo skargi indywidualnej na naruszenie konwencji. Np. na to, że prawo budowlane nie wymusza skutecznie, by wszystkie budynki, lokale, środki transportu były dostępne dla osób niepełnosprawnych. Albo na to, że większość stron internetowych urzędów i instytucji publicznych jest niedostępna dla osób niepełnosprawnych (z niesprawnymi rękami, niedowidzących, głuchych, niepełnosprawnych intelektualnie). Mino, że są proste sposoby, by strony udostępnić: przyjazne menu i nawigacja, pliki w formacie umożliwiającym użycie programu czytającego na głos, możliwość zwiększania kontrastu, napisy na materiałach video

itd.) Obowiązująca od roku w Polsce tzw. ustawa równościowa też wyłącza osoby niepełnosprawne z możliwości sądowego dochodzenia odszkodowania w przypadku dyskryminacji m.in. w dostępie do służby zdrowia, oświaty czy dóbr i usług.

Źródło: [Gazeta Wyborcza](#)